AGENCJA ANTYMASOŃSKA

BIULETYN

REDAKCJA: JERZY BRAUN I WACŁAW BUDZYŃSKI

Red. odp. LUDGIERD DOMAŃSKI

ADRES: WARSZAWA, UL. MICKIEWICZA 27 m. 127 TELEFON: 12-78-80

Nr 5 Warszawa, grudzień 1938 r. Rok I

OD REDAKCJI

W poprzednim n-rze „Biuletynu" podaliśmy nowy adres i telefon „Agencji Antymasońskiej". W kilka dni potem przyszedł jednak dekret antymasoński, który — w oczach nieświadomej opinii— zdezaktualizował na pewien czas problem masonerii, stwarzając pozór, że sprawa jest już definitywnie załatwiona. Utrudnia to naszą pracę. Ufajmy, że tylko przejściowo, zwłaszcza, że i obostrzenie dekretu prasowego oraz wprowadzona przezeń tajność rozpraw, stwarzają niepomyślną koniunkturę dla zapoczątkowanej przez nas akcji ujawniania nazwisk masonów polskich. Postanowiliśmy tedy zlikwidować zaledwie otwarty lokal i poprzestać na wydawaniu „Biuletynu"; placówka nasza bowiem opiera się na ofiarności prywatnej i na bezpłatnej współpracy redakcyjnej.

Korespondencję dla Agencji prosimy kierować na adres: W. Budzyński, Warszawa, ul. Mickiewicza 27.

Wpłaty na konto P.K.O. 28,100. Telefony: J. Braun, 8-64-65 (codzień od gdz. 2—3 w południe), W. Budzyński 12-78-80 (codzień od godz. 16 do 17).

Przypominamy, że prenumerata prywatna „Biuletynu" (bez prawa przedruku) wynosi miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 5, rocznie zł. 20.

PO DEKRECIE ANTYMASOŃSKIM

Po rugach masonerii w Słowacji przyszedł dekret antymasoński w Polsce. Jest on niewątpliwie rezultatem akcji „Agencji Antymasońskiej" i prasy niezależnej, przede wszystkim zaś wystąpień posłów grupy „Jutra Pracy" (Budzyńskiego i Dudzińskiego) w Sejmie. Wszak jeszcze przed rokiem premier nie chiał wierzyć w istnienie mafii masońskiej w Polsce i bagatelizował jej znaczenie.

Od tego czasu zrobiliśmy znaczne postępy. Kongres Antymasoński i wielki wiec w stolicy pod hasłem: „Śmierś masonerii!" obudził samorzutność i czynność uśpionej opinii publicznej. Prasa niezależna rozpoczęła bezpardonową walkę. Agencja Antymasońska publikować zaczęła coraz więcej nazwisk masonów, uderzając w przywódców, takich jak pp. Wolfke czy Gliwic. Walka z masonerią stała się hasłem popularnym w całej Polsce. Nawet posłowie Ozonu musieli się nim posługiwać w okresie przedwyborczym.

Loże oczekiwały ustawy lub dekretu oddawna. Już w czerwcu br. „brat" Wolfke wyraził publicznie obawy, że ustawa antymasońska przejdzie w Sejmie i trzeba się będzie do tego przystosować. Z końcem lipca, przed Kongresem Antymasońskim, już wywożono tajne archiwa z „Narodowej Wielkiej Loży Polski". Wywiad masoński jest dobrze zorganizowany. Nic dziwnego: słynna „Intelligence Service" wzorowała się przecież na nim.

LIKWIDACJA... CZĘŚCIOWA

Dekret antymasoński uderzył w loże niemieckie i żydowskie (Odd Fellows i B'nai B'rith). Loże polskie rozwiązały się dobrowolnie przed dekretem, powiadamiając o tym władze. Loże okultystyczne wszelkiego typu pozostały nienaruszone. Oczywiście ustawa daje ministrowi spraw wewnętrznych wolną rękę likwidowania dalszych lóż i tajnych towarzystw, względnie organizacyj od masonerii uzależnionych. Narazie jednak nie zostały one wykryte.

W najlepszym więc razie likwidacja objęła 1/5 lóż w Polsce. Przy tym należy pamiętać, że rozwiązanie lóż i zakaz należenia do masonerii nie jest równoznaczny z jej unieszkodliwieniem. Do masonerii wstępuje się na całe życie. Członkowie opieczętowanych lóż nie przestali tedy być masonami i nikt im nie zabroni komunikować się między sobą w dalszym ciągu, nie w ten to w inny sposób.

WĄŻ ZMIENIA SKÓRĘ

Bezwątpienia dekret antymasoński utrudni pracę lóż regularnych. Nie łudźmy się jednak, że ta praca ustała. Długoletnia praktyka nauczyła masonerię, jak się przyczajać. W Rosji wolnomular-

stwo było zakazane i ścigane bezwzględnymi represjami, a jednak zdołało podminować ją i przygotować przewrót (rewolucja 1905 i 1917 r. była dziełem masonerii). W Hiszpanii, gdzie masonerię tępiono od wieków, przetrwała ona i doprowadziła wreszcie do tego, że cały półwysep spłynął krwią. Przed rewolucją 1931 r. istniały tam n.p. loże „lotne", bez stałego miejsca pobytu, i to nawet w królewskim korpusie oficerów marynarki. W Turcji po wojnie światowej loże zostały rozwiązane pod naciskiem Anglii(!), z której jednocześnie przyszły instrukcje dotyczące reorganizacji wewnętrznej, całkowicie zmieniającej strukturę masonerii tureckiej.

Reorganizacja taka dokonała się napewno i w Polsce już przed dekretem, a może dokonuje się teraz. W miejsce dawnych lóż tworzą się nowe, odbywa się też niewątpliwie czystka wśród członków. W masonerii stosowana jest nie tylko konspiracja zewnętrzna, lecz i wewnętrzna. Wysocy dostojnicy wolnomularscy nieraz nie wiedzą nic o istotnych przywódcach. W tych warunkach uchylenie się od ciosów idących z zewnątrz nie jest rzeczą trudną.

OGŁOSIĆ NAZWISKA MASONÓW!

Zreasumujmy: Likwidacja lóż żydowskich nie wiele znaczy, gdyż żydostwo całe jest jedną wielką tajną organizacją i jest tak znakomicie zorganizowane od wewnątrz, że będzie pracowało w dalszym ciągu z tą samą konsekwencją, nad urzeczywistnieniem swych celów. Loże polskie („sanacyjne" i „opozycyjne") zaasekurowały się przed skutkami dekretu. Członkowie ich pozostali masonami, obowiązują ich nadal przysięgi, tajemnica i wierność doktrynie. A wiemy o tym, że „nie straszna jest masoneria, straszny jest duch masoński". Ten trwa nienaruszony i oddziałuje nadal poprzez „braci", dzierżących kluczowe pozycje w biurokracji państwowej i samorządowej, w przemyśle, w szkolnictwie i w instytucjach kulturalnych, w polityce, ba nawet w środowiskach uchodzących za katolickie.

Słusznie też pos. Dudziński wnosi takie poprawki do dekretu antymasońskiego:

„Minister Spraw Wewnętrznych poda do publicznej wiadomości nazwiska członków rozwiązanych zrzeszeń wolnomularskch i zrzeszeń, zależnych od wolnomularstwa" (do art. 1-go).

„Za zrzeszenia wolnomularskie uważa się wszelkie organizacje typu wymienionego w odnośnej literaturze naukowej, zarówno podległe zwierzchnictwu Wielkiego Wschodu (lepiej masonerii francuskiej — *przyp. nasz*) i Rytu Szkockiego (lepiej: masonerii anglosaskiej — *przyp. nasz*), jak i niepodległe im, t.zw. loże nieregularne wszystkich typów, nie wyłączając lóż B'nai B'rith, Odd Fellows, lóż Rytu Szwedzkiego, Egipskiego itd., lóż okultystycznych wszystkich typów itd. Za zrzeszenia wolnomularskie uważa się nie tylko organizacje wymienione w odnośnej literaturze naukowej (Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Ligi Wolnomyślicieli itd., itd.), lecz przede wszystkim wszelkiego rodzaju organizacje zakładane lub popierane przez czynnego lub byłego członka zrzeszeń wolnomularskich" (do art. 2-go).

WALCZYMY DALEJ

Jeszcze przed rokiem lekceważono w Polsce zagadnienie masońskie, negowano nawet istnienie masonerii. Dziś władze zamknęły już kilkadziesiąt lóż, liczących tysiące członków, których nazwiska już są znane.

Ale to dopiero początek walki. Nacisk opinii spowodował rozwiązanie lóż. Obecnie dążyć trzeba do ujawnienia nazwisk masonów, nie tylko żydowskich i niemieckich, lecz i polskch. Jeżeli prawdą jest, że władze przeprowadziły rewizję w Wielkiej Loży Narodowej Polski i w lożach podległych, to muszą one posiadać już spisy ich członków. Społeczeństwo musi domagać się ich opublikowania, aby atmosfera publiczna w Polsce została oczyszczona do reszty z trujących wyziewów konspiracji. *(Anty-M).*

DZIAŁALNOŚĆ MASOŃSKA DR. SCHACHTA

Nawiązując do podanej przez nas w poprzednim Biuletynie wiadomości o tym, że dr. Schacht prezes Banku Rzeszy, jest masonem, podajemy obecnie dalsze szczegóły jego działalności masońskiej.

W najbardziej miarodajnym wydawnictwie masońskim, jakim jest „Freimaurerlexikon" Lennhofa i Posnera (Wiedeń 19....) czytamy, co następuje:

„Schacht Hjalmar, prezes niem. Banku Rzeszy, ur. 22 stycznia 1877 r.,

delegat do rokowań w sprawie odszkodowań (wojennych), ogłosił jako członek loży, przynależnej do W. Loży pruskiej „Zur Freundschaft", w pierwszych tygodniach wojny w organie tej loży artykuł, w którym twierdził, że masoneria niemiecka nigdy nie popierała przesadnych uczuć narodowych, a więc „tym bardziej ma prawo, wobec nieszlachetnych pobudek, jakie wywołały walkę 7 mocarstw z Niemcami, wypowiedzieć zdanie, że zniknięcie albo ograniczenie kultury niemieckiej zada ciężki cios nie tylko masonerii niemieckiej, ale i masonerii w ogóle".

W tym samym „leksykonie" czytamy w innym miejscu, że „Hjalmar Schacht był jednym z członków... Wydziału im. Bluntschi'ego niemieckiej Ligi dla popierania Ligi Narodów założonego po wojnie światowej przez masonów niemieckich celem reprezentowania i rozszerzania wśród „braci" tak blisko pokrewnej masonerii idei Ligi Narodów. (Wydział im. Bluntschi'ego)... popierał wielką i tak prawdziwie masońską ideę Ligi Narodów, ale ponadto pragnął nadać pracy Ligi tę etyczną głębię i to religijne namaszczenie (Weihe), bez którego nawet najczystsza i najbardziej

Mitglieder-Verzeichnis

des Vereins Deutscher Freimaurer

19 21

DURCH ARBEIT ZUR EINIGKEIT

Herausgegeben
von Lüder Horstmann-Leipzig

Leipzig
Verein Deutscher Freimaurer
1922

Fuchs, Paul, Ing., Zehlendorf
Grawert, Theodor, Musikdirektor und Prof. a. d. Hochschule für Musik
Hanisch, Rudolf, Dr. phil., Professor, Charlottenburg
v. Hartmann, Gustav, Geh. Leg.-Rat, Wendeinhof bei Schwerin
Heß, Johannes, Major a. D., Berl.-Lichterfelde
Heßmert, Karl, Landschaftsmaler
Hoffmann, Max, Konrad, Dr. phil., Chemiker u. Abtl.-Vorsteher
Höpker, Heinrich, Dr. jur., Reg.-Rat, Berlin-Lichterfelde
Horn, Guido, Fabrikbesitzer, Berlin-Weißensee
Horn, Wilhelm, stellv. Direktor der Kommerz- und Privatbank, Berl.-Lankwitz
Jäckh, Ernst, Dr., Professor, Schriftsteller u. Syndikus, Bln.-Steglitz
Junge, Ernst, Ober-Ingenieur, Charlottenburg
Kahle, Oskar, Fabrikdirektor, Charlottenburg
Knobel, Heinr., Archivar d. Drdn. Bk. Charlottenburg
Kutzen, Hans Burghart, Major a. D.
* **Lilienthal,** Erich, Direktor d. dtsch. Auslands-Sekretariats, Wilmersdf.
Loew, Emil, Fabrikbes., Weißensee
v. Massow, Wilh., Schriftst., Halensee
Meißner, Kurt, kaufmänn. Direktor, Schedewitz b. Zwickau i. Sa.
Möhring, Rud., Verlagsbuchhändler, Friedenau
Müller, Georg, Kaufmann, Bonn
Otto, Karl, Kfm., Bln.-Neutempelhof
Päul, Gerh., Fabrikbes., Tempelhof
Peschky, Max, Kfm., Wilmersdorf
Plümacher, Ernst Ed., Kaufmann u. Lotterie-Einnehmer
Posth, Ernst, Ob.-Ing., Charlottenbg.
* **v. Pritzbuer,** Friedr., Archivar der Com. u. Priv.-Bank, Charlottenbg.
Purfürst, Hermann, Ober-Ingenieur, Berlin-Niederschönweide
Remy, Fritz, Kfm., Rittmeister a. D., Berlin-Friedenau
Richter, Hugo, Lotterieeinnehmer, Charlottenburg
Roesel, Heinrich, Rechnungsrat
Sadewasser, Hans, Gymnasial-Lehrer
Sanda, Hans, Dr., Chemiker, Berlin-Schöneberg
Sauerland, Carl, Silberwarenfabrik.
Schacht, Hjalmar, Dr., Direktor der Nation.-Bk. f. Dtschl., Zehlendorf
Schaede, Gustav, Fabrikdirektor
Scharf, Carl, Rentner, Zehlendorf
* **Schulte,** Adolf, Ober-Ingenieur, Berlin-Pankow
Schumann, Erich, Kfm., Friedenau
Schwartz, Ernst, Abt.-Vorst. d. Rhein. Siemens-Schuckert-Werke, Mannh.
Seeger, Adolf, Kfm., Wilmersdorf
Stadelmann, Karl, Rechnungsrat im Reichsministerium des Innern
Steenbock, Heinrich, Rendant, Friedrichsfelde
Steffen, Herm., Oekon.-Rat, Cottbus
v. Stegmann u. Stein, Hans, Subdir. Charlottenburg (z. aufrichtig. Herzen, Frankfurt a. M.)
Steiner, Emil, Vertr. v. Fachzeitschr., Zehlendorf
Taubert, Karl, Prof., Bildhauer
Thiele, Hans, Oberbuchhalter, Charlottenburg
Thieß, Karl, Kfm., (Horus, Breslau)
Werner, Erwin, Ober-Ing., Wilmersdorf
Wiebe, Paul, Bankbeamter, Grunew.
Wilke, Karl, Kaufmann
Wilke, Wilh., Geschäftsf., Friedenau
Wunder, Hans, Verlags-Buchhändler
Wurmstich, Heinr., Rendant, Charlottenburg
Zimmer, Arnold, Dr. med., pr. Arzt
* **Zimmer,** Otto, Dr. phil., Justizrat, Syndikus, Magdeburg
Zogbaum, Anton, Kaufmann

Berlin 8. Pythagoras z. flamm. Stern. Preuß. (129).

Hennig, Franz, Prokurist, Charlottenburg, Windscherstr. 23
von Arnauld de la Periere, Willy, Apotheker
Bardeleben, Otto, Kaufmann
Bonatz, Willy, Archit., Charlottenbg.
Buchholz, Ernst, Fabrikant, Charlottenburg

bezinteresowna praca nie może osiągnąć sukcesów przy politycznym kształtowaniu współczesności, ani zapewniać jej trwałości".

Jak widzimy, dr. Schacht grał b. czynną rolę w masonerii w ważnych momentach politycznych, co nie przeszkodziło mu pełnić w Trzeciej Rzeszy hitlerowskiej odpowiedzialnej wysoce funkcji prezesa Banku Rzeszy, a przez kilka lat ponadto zajmować stanowiska ministra skarbu. (*Anty-M*).

HISTORIA ZAKONU B'NAI B'RITH

Rozwiązanie i opieczętowanie lóż B'nai-B'rith przez organy państwowe ujawniło ich siedziby, listy członków, charakter ich prac i organizacje od nich uzależnione. Warto podać przy tej okazji dane historyczne, dotyczące powstania i rozwoju tej potężnej, oplątującej świat cały mafii żydowsko - masońskiej.

Niezależny Zakon B'nai B'rith (Independent Order B'nai B'rith I.O.B.B.) powstał w Ameryce w roku 1843, gdy 13 października została założona pierwsza jego loża „New - York - Lodge" W Nowym Jorku. Nazwa pochodzi od hebrajskich wyrazów Bnai Brith (lub Bnej Brith) co w tłumaczeniu dosłownym znaczy Synowie Przymierza (Jehowy z Synami Izraela). W języku angielskim nazwa ta brzmi: I.O.B.B. — Independent Order B'nai B'rith; w niemieckim — U.O.B.B. — Unabhängiger Orden B'nai B'rith. Założycielami Zakonu byli Żydzi — emigranci z Niemiec, którzy poprzednio należeli do t.zw. aryjskich lóż wolnomularskich. Na czele tych założycieli stał Henry Jones z Hamburga, konstruktor maszyn, polityk i działacz społeczny, uważany za twórcę Zakonu; kierował on organizacją do swej śmierci (1866 r.).

W r. 1851 była już dostateczna ilość lóż, aby powołać do życia oficjalną władzę Zakonu, czyli pierwszą Wielką Lożę w Nowym Jorku; również w tymże roku powstała druga Wielka Loża w Cincinnati (St. Zj. A. Pół.), a w roku 1856 trzecia okręgowa Wielka Loża w Filadelfii. W r. 1855 utworzono oficjalną godność kierownika Zakonu, którym został Henry Jones; godność ta nie była jeszcze jednak określana mianem Prezydenta Zakonu. W r. 1851 ilość członków Zakonu wynosiła 2889, a kapitał organizacji 78.000 dol. W r. 1868 powstały dalsze trzy Wielkie Loże, a mianowicie w San Francisco, Baltimore i Chicago. W tym samym roku zjazd w Nowym Jorku, złożony z przedstawicieli wszystkich lóż (Zakon liczył już 20.000 członków), uchwalił nowy statut, który ustala całą wewnętrzną organizację władz, obowiązującą po dzień dziesiejszy. Statut ten nadawał najwyższe uprawnienie Prezydentowi Zakonu (nowo-utworzonej godności organizacyjnej), następnie Komitetowi Wykonawczemu i Sądowi Apelacyjnemu wybieranemu na lat pięć. O ile więc poprzedni statut szedł w kierunku bardziej „demokratycznym", o tyle obecnie obowiązujący — centralizuje władzę w rękach prezydenta.

Pierwszym Prezydentem był Juliusz Bien, z zawodu literat, który piastował tę godność do r. 1900. Następcą jego był Leo H. Lewi z Nowego Jorku.

W r. 1873 powstała nowa Wielka Loża nr 7, której podlegały loże Stanów południowych.

Od roku 1882 zaczyna się rozwój B'nai B'rith w Europie. W roku tym Moryc Ellinger, pełnomocnik Komitetu Wykonawczego, założył lożę w Berlinie. W tymże okresie wpływy B'nai B'rith w Ameryce były już tak silne, że jak podaje „Jewrejskaja Encyklopedia". (str. 682):

> „Pod wpływem Zakonu (Bnai Brith) Peixotte był odkomenderowany do Rumunii w charakterze konsula Stanów Zjednoczonych, aby mieć wpływy na władze rumuńskie w sprawie obrony poddanych Żydów".

W r. 1885 zostają założone Wielkie Loże w Niemczech, Rumunii, Austro - Węgrzech oraz na Wschodzie.

Na początku XX w., Zakon zaczyna współpracować z wielkimi i wpływowymi organizacjami żydowskimi w Europie, stojącymi na straży interesów żydostwa a mianowicie: „Alliance Israélite Universelle" w Paryżu, „Żydowskim Towarzystwem Kolonizacyjnym" („J.C.A.") w Londynie, „Israelitische Alliance" w Wiedniu itp.

W roku 1910 Zakon liczył już około 40.000 członków, zgrupowanych w 420 lożach. Od r. 1913 zaczyna działać jako sekcja B'nai B'rith tzw. „Anti - Defamation - League" — (Liga Przeciwoszczercza). Ma ona za zadanie paraliżować wszelką akcję antyżydowską i zwalczać czynniki od Żydów niezależne. Po Wielkiej Wojnie B'nai B'rith wysyła do Polski Komisję, która miała za zadanie zbadanie stosunków polsko - żydowskich. Oficjalnie była to Komisja Stanów Zjedn. A. P. Na jej czele stał Henryk Morgenthau (członek Komitetu Egzekutywy B'nai B'rith w latach 1919 — 20). Komisja czerpała dane do swego sprawozdania z materiałów opracowanych i dostarczonych przez loże B'nai B'rith w Polsce. W wyniku tak przeprowadzonych badań Polska miała parę „przyjacielskich" demarche państw obcych, dotyczących położenia Żydów w naszym kraju. Mówiąc o niektórych tylko przejawach działalności „Ligi Antydyfamacyjnej" warto jeszcze nadmienić, że w r. 1931 na „prośbę" B'nai B'rith, rząd Stanów Zjednoczonych interweniuje w sprawach położenia Żydów w Meksyku, a w r. 1936 prezydent Roosevelt na żądanie (sic!) Zakonu interweniuje w Niemczech w związku z antyżydowskimi zarządzeniami rządu niemieckiego.

INNE DATY HISTORYCZNE.

W r. 1926 B'nai B'rith zwalczający dotychczas sjonizm, przystępuje nagle do pracy nad odbudową siedziby żydowskiej w Palestynie i odrazu rezerwuje sobie połowę miejsc w Agencji

Żydowskiej, mimo gwałtownej opozycji tak lewicy sjonistycznej, jak i prawego skrzydła org. sjonistycznej t.j. rewizjonistów.

W roku 1936 powstała w Tel - Awiwie (Palestyna) loża im. Bialika (Chaim Nachman Bialik — poeta żydowski piszący po hebrajsku. Członek loży „Shaare Zon Lodge"). W kwietniu 1937 r. rząd niemiecki rozwiązał B'nai B'rith na terenie całej Rzeszy, a w r. 1938 w związku z przyłączeniem Austrii do Niemiec, Zakon został rozwiązany również i na jej terenie.

Tak przedstawia się pokrótce skreślona historia powstania i rozwoju B'nai B'rith. Na zakończenie należy dodać, że według ostatnich danych liczba członków B'nai B'rth na całym świecie wynosi przeszło 80.000, z czego około 61.000 w St. Zjednoczonych. Od czerwca 1938 r. Prezydentem Zakonu, po Alfredzie M. Cohenie, został Henryk Monsky. (Anty-M).

CZY ISTNIEJĄ KATALOGI?

Wielki rozgłos zyskało w lecie br. wystąpienie b. premiera Leona Kozłowskiego w sprawie masonerii. W swym artykule w „Polityce" twierdził on m.in., że istnieją spisy wszystkch wolnomularzy poszczególnych krajów czyli katalogi. Twierdził, że sam miał w rękach taki katalog, zawierający nazwiska wszystkich masonów polskich. Oglądał w nim nazwiska wybitnych Polaków współczesnych. Naliczył w katalogu do 2,300 masonów polskich, w tym 400 ze środowisk opozycyjnych, a około 1,900 masonów „sanacyjnych", zajmujących przeważnie wysokie stanowiska w hierarchii urzędniczej.

KTO NALEŻY?

Rewelacje prem. Kozłowskiego wyglądały bardzo prawdopodobnie. Pisze J. M.-Riviere w swej książce „Podwójne oblicze wolnomularstwa": „Do wolnomularstwa należą przede wszystkim urzędnicy i nauczyciele, „luminarze laicyzmu". Każdy urzędnik, pragnący zrobić karierę, jest wolnomularzem dlatego, że jego zwierzchnicy w biurze są wolnomularzami i przyznają awanse tym, którzy politycznie są ich braćmi. Nauczyciel jest wolnomularzem z nienawiści do proboszcza" (s. 65) „Należą wreszcie do wolnomularstwa karierowicze, których jest bez liku..." (s. 67). A więc wśród oligarchii urzędniczej szukać trzeba w pierwszym rzędzie wolnomularzy. Skądinąd wiemy, że w Min. Oświaty i w Z.N.P. gęsto usadowili się masoni (o czym n.b. L.Kozłowski nie wspomina).

Tenże Jean Marquès - Riviere, sam b. mason, który zerwał z organizacją i stał się gorliwym rzecznikiem Kościoła, powiada, że istnieją spisy masonów wszystkich krajów, dostępne „braciom" od 18-go stopnia w górę (stopień Różokrzyżowca). Jeśli więc są katalogi gdzieindziej, to dlaczego nie miałyby one istnieć w Polsce, skoro jest w Polsce masoneria regularna, podlegająca oficjalnie ośrodkom międzynarodowym i posiadająca dawne tradycje.

NAGONKA NA L. KOZŁOWSKIEGO

Rzucono się jednak ze wszystkich stron na prem. Kozłowskiego, krzycząc, że teza jego o istnieniu katalogów to absurd, nonsens, szantaż, fałszerstwo, dziecinny wymysł. Zrobił się zgiełk i rejwach na całą Polskę. Większość prasy zaczęła ośmieszać i dezawuować rewelatora z taką zaciekłością, jakby w interesie jej leżało nie ujawnienie nazwisk masonów, lecz przeciwnie odsunięcie wszelkiego niebezpieczeństwa tego rodzaju. Dziwne to zjawisko wzbudzić musiało — w każdym bezstronnym obserwatorze — przypuszczenie, że niemal cała prasa w Polsce podpada pod kategorię tych instytucyj, które powinnyby ulec likwidacji na podstawie ostatniego dekretu antymasońskiego.

Sam p. Kozłowski potykał się niezbyt szczęśliwie, dowodu prawdy nie przeprowadził, czy też przeprowadzić nie chciał. Być może nagonka prasowa zbiła go z tropu. Nie darowano mu jednak, „Szpilki" skłuły go doszczętnie (i mówcie tu, że Żydzi nie mają skłonności do „mordów rytualnych!"), ośmieszono go też na deskach teatrzyków rewiowych. Z. Grabowski w „Wiadomościach Literackich", w artykule: „Szukam katalogów" (korespondencja z Londynu) stwierdził ostatecznie, że katalogi nie istnieją, a gdyby nawet, były to tylko w krajach anglosaskich, gdzie masoneria nie jest tak zakonspirowana, jak gdzieindziej.

A JEDNAK... SĄ KATALOGI!

A więc istnieją, czy nie istnieją katalogi masonów w krajach Europy kontynentalnej? — *Istnieją.* Prem. Kozłowski mówił prawdę. Mamy w rękach taki katalog, wprawdzie nie polski, lecz niemiecki, nie zmienia to jednak w niczym zasadniczego faktu. Jeżeli bowiem istnieją katalogi niemiekie, to są i francuskie, belgijskie i in. Muszą więc być i polskie. Miejmy nadzieję, że się kiedyś odnajdą.

Katalog, o którym mowa jest to książka w niebieskiej oprawie, objętości 303 stron druku. Tytuł: „Mitglieder Verzeichnis des Vereins Deutscher Freimaurer", 1921". Herausgeben von Lüder-Horstman — Leipzig. — Na dole: „Leipzig. Verein Deutscher Freimaurer. 1922". Pośrodku znak: Drzewo (dąb?), za którego pniem wschodzi słońce, a nad wierzchołkiem znajduje się księżyc i siedem gwiazd. O pień dębu oparte: miecz, laska (czy berło?) i inne insygnia. Pod spodem podpis: „Durch Arbeit zur Einigkeit" (Przez pracę do jedności).

KILKA DANYCH O KATALOGU

Na wstępie katalogu podane są władze naczelne związku: Prof. Bischoff Diedrich, dr praw, Lipsk, Eichendorfstrasse 39, przewodniczący; Kaumann Emil, „Justizrat“, Magdeburg, Humboldt strasse 2, I-szy zastępca przewodniczącego; prof. Seedorf Heinrich, bibliotekarz miejski, Brema, Herderstrasse 13, II-gi zast. przewodn.; Cordes Karl, kupiec, Magdeburg, Westendstrasse 2, prowadzący interesy związku; dr. Horrneffer August, literat, Solln koło Monachium, Dittlerstrasse 5; Gruson Otto, fabrykant, Magdeburg, Hallesche Strasse 6.

Adres Związku: Lipsk 3, Fichtestrasse 43. Jest to miejsce zamieszkania głównego kierownika spraw organizacyjnych ,którym jest dr. Johann Schwabe. literat, dr. praw. Konto czekowe 11540.

Dalej figurują w katalogu zarządy poszczególnych okręgów. Po nich zaczyna się już spis członków, podług miast (w kolejności alfabetycznej) i loż. Otwiera rejestr loża „Zur Beständigkeit u. Eintracht, *Aachen* (Akwizgran). Na końcu książki loże niemieckie za granicą (wśród nich i w Polsce — świeżo zamknięte dekretem antymasońskim). Największe z nich (pod względem liczby członków) w Antwerpii, Bydgoszczy, Buenos - Aires, Bukareszcie, Colmarze, Czerniowcach, Diedenhofen (Lotaryngia), Tczewie, Gnieźnie, Grudziądzu, Hoboken (St. Zjedn. A. P.), Karlsbadzie, Konitz. Konstantynopolu, Krotoszynie, Londynie, Luksemburgu, Mediolanie, Meksyku, Miluzie, Paryżu, Poznaniu, Pradze, Santiago, Szanghaju, Strassburgu, Valparaiso, Wiedniu, Zürichu.

ILU JEST MASONÓW W POLSCE?

Katalog obejmuje kilkaset lóż i do 25,000 nazwisk. W przeciwieństwie do naszej masonerii, w której przeważają urzędnicy i wolne zawody, większość stanowią w tym spisie kupcy. Loże od 20 — 30 członków do 300. Katalog nie obejmuje oczywiście wszystkich masonów niemieckich. Encyklopedia „Die Religion in Geschichte u. Gegenwart“ podaje ich liczbę na 52.000, zaś „Der Gross Brockhaus“ aż 79.700. „Verein deutscher Freimaurer“ jest więc z pewnością tylko jednym ze związków masońskich w Niemczach. Do tego doliczyć trzeba loże okultystyczne i żydowskie (Odd Fellows. Bnai Brith etc.), razem z pewnością jakieś 120 — 150.000.

Podobną metodę należy zastosować do obrachunku masonerii w Polsce. Do 2,300 braci podanych przez L. Kozłowskiego, dodać trzeba drugie tyle. Otrzymamy wówczas ok. 5.000 masonów polskich. Doliczmy do tego tyleż conajmniej masonów żydowskich i ok. 1.000 niemieckich (gdyż 300 wymienionych przez Katalog członków „Verein deutscher Freimaurer“, pomnożyć trzeba przynajmniej przez 3). Liczba 11 — 12,000 odpowiadałaby najlepiej — naszym zdaniem — istotnej sile wolnomularstwa w Polsce.

SĄ KATALOGI!

Prof. Kozłowskiemu należy się więc ta satysfakcja moralna. Katalogi są! P. Kozłowski nie kłamał. Pisząc te słowa mamy je w rękach, patrzymy na nie, dotykamy ich palcami. Ci wszyscy, którzy ośmieszali i szkalowali niefortunnego rewelatora z lata b.r., powinni teraz odwołać to co pisali, jeśli chcą uchodzić za ludzi uczciwych.

Stwierdzenie istnienia katalogów masońskich jest ważnym krokiem na drodze do zdekonspirowania i unieszkodliwienia mafii lożowej. (Anty-M).

P.S. — Załączamy w tym numerze fotografię okładki katalogu oraz str. 25 z nazwiskiem Dr. Schachta do reprodukcji w prasie.

Zakł. Graf. „DŹWIGNIA“, Warszawa